Nr. 255. Kraków, niedziela 17 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wojna domowa na Kaukazie.

Po ucichłej — zapewne na chwilę — wojnie wewnętrznej, która przeciwstawiając sobie Łotyszów i Estów z jednej, a Niemców-obszarników z drugiej strony, ogarnęła była kraj nadbałtycki, przyszła kolej na Kaukaz, który nieraz już zresztą widział rozgrywanie się w mniejszych tylko rozmiarach rzeczy podobnych do obecnych. Pochodzenie i rozwój krwawych wypadków kaukaskich przedstawia ścisłe podobieństwo do wypadków z kraju nadbałtyckiegn. Tak tu, jak i tam chłop strzelał, a bóg kule poniósł; tak tu jak i tam skutek przewidywany i zamierzany przerósł przewidywania i zamiary, oderwał się od przyczyny i stał potęgą wyzwoloną, samą dla siebie, żywiołową, chaosem, co do którego przewidzieć nie można, co z siebie zrodzi.

Polityka rosyjska na Kaukazie, to, podobnie jak w kraju nadbałtyckiem i na Litwie właściwej, typowy przykład unifikacyjnej i rusyfikacyjnej, a krótkowzrocznej i niegiętkiej polityki caratu, którego dzieje nie potrafiły przekonać o niedoskonałości i skuteczności, tylko czasowej, zasady: przeciwstawiaj sobie ludy i panuj nad nimi. Długo, sto lat przeszło, bo od 1700 aż do 1878, a nawet 1881, zdobywała Rosya Kaukaz piędź po piędzi, seul po seulu, nigdy jednak nie mogła być pewna władzy swej nad obcym sobie zupełnie, bardzo niejednolitym, miejscami o starodawnej, swoistej bardzo kulturze, krajem. Za jedyne środki, zdolne do zupełnego uśmierzenia i opanowania Kaukazu uznał carat zalanie kraju tego żywiołem rosyjskim, który objął świeżo powstałą tam na sposób europejski administracyę, oraz wykorzystanie wrzących zawsze nienawiści plemiennych i rasowych. Pod tym ostatnim względem, Kaukaz nadawał się jak mało który kraj. Sto narodowości złożyło się na ludność jego; oprócz Rosyan i żydów napływowych, złożyli się na 8 milionów mieszkańców Kaukazu: Turcy i Tatarzy (1,500.000), Ormianie (1,000.000), Gruzini, Imeretyńcy, Mingrelowie (1,200.000) i mnóstwo innych drobnych ludów, jak Osetyńcy, Kurdowie, Czerkiesi, Czeczeńcy, Lesgowie i t. d. i t. d. Podobnie mieszany skład przedstawia ludność Kaukazu pod względem wyznaniowym; dwie główne religie śród ludności tubylczej — to mahometanizm i ormiańskie wyznania chrześciaństwa.

Pierwszym z antagonizmów tych, jakie carat postanowił wyzyskać, był antagonizm między Tatarami a Ormianami. Tych ostatnich począł rząd z uszczerbkiem Tatarów popierać jako najlojalniejszych ze swych nowych poddanych. Ormianie istotnie, gnębieni przez Turcyę, a niekiedy i Persyę, uciekali się chętnie pod skrzydła Rosyi, widząc w niej anioła opiekuńczego i przedmurze chrześciaństwa.

Jak Finlandczycy z okresu walki ze Szwedami o prawa narodowościowe, stali się najwierniejszymi poddanymi cara... Nawet nieinterweniowanie rządu rosyjskiego w sprawie rzezi ormiańskich w Turcyi nie zdołało odwrócić Armeńczyków kaukaskich od rządu petersburskiego. Rząd ten zwrócił Ormian przeciw sobie, sam. Jednocześnie z bezmyślną polityką Plewego wobec Finlandyi, która z kraju najlojalniejszego uczyniła ognisko ruchu rewolucyjnego, rozpoczęto politykę prześladowczą wobec Ormian. Krok za krokiem odbierano im swobody, aż wreszcie nastąpiła konfiskata dóbr kościelnych. To spotkanie się z niewdzięcznością rządu carskiego oburzyło Ormian ostatecznie, z żywiołu najlojalniejszego wydobyło zaczyn rewolucyjny, podniosło przeciw polityce Sipiaginów i Plewów. Rząd rosyjski nie cofnął się jednak wówczas ze swej drogi, słusznych skarg i żądań Ormian nie uwzględnił, a zaczął natomiast przeciwstawiać im z jednej strony, faworyzować z drugiej Tatarów.

Jak niegdyś organizował Łotyszów w kraju nadbałtyckim przeciw Niemcom, jak szczuł Litwinów na Polaków na Litwie, tak teraz przeciwstawiał na Kaukazie mahometan chrześcijanom. Ta polityka podjudzania wzrastała wraz z szerzeniem się ducha rewolucyjnego wśród Ormian, aż wreszcie szczytu swego doszła podczas rewolucyi obecnej, która, objąwszy wszystkie kresy rosyjskie, nie oszczędziła i Kaukazu. Jak w Kiszyniewie, Homlu, Niżnym Nowogrodzie rząd carski tępił rewolucyonistów za pomocą urządzania pogromów i organizowania czarnych secin, tak na Kaukazie na żywioł najbardziej uświadomiony i teraz istotnie najbardziej zrewolucyonizowany — na Ormian — rzucił Tatarów. Nie obrachował się jednak w tem, co czynił. Rozpętał siły tak jeszcze dzikie, żywiołowe, że nietylko wywołał walki uliczne, trwające po dni kilka i przynoszące śmierć tysiącom już osób, nietylko zniszczył kraj cały i wstrząsnął bytem ekonomicznym Rosyi, ale stworzył niebezpieczeństwo, grożące państwu całemu na zewnątrz i na wewnątrz. Niewątpliwą już jest dziś rzeczą — o czem dawno pisał ormiański organ rewolucyjny „Droszak“ — że ruch tatarski przybrał cechy ruchu panislamskiego, groźnego dla Rosyi ze względu na stosunek do Turcyi i Persyi. A z drugiej znów strony, coraz częściej dochodzą wiadomości, że Tatarzy zaczynają spostrzegać, iż w ręku caratu są tylko ślepem narzędziem, które z chwilą, gdy stanie się bezużyteczne, będzie złamane samo. Stąd coraz częstsze z ich strony zawieranie z Ormianami pokoju i łączenie się do wspólnych wystąpień rewolucyjnych przeciw rządowi. Ormianie i Tatarzy nie mają istotnie sprzecznych pomiędzy sobą interesów życiowych, ekonomicznych itd. Zgodne współżycie ich ze sobą jest całkowicie możliwe i zespoleniu ich przeciw rządowi carskiemu nie przeszkadza nic. Spodziewać się więc można, że „wróg wewnętrzny“ na Kaukazie wystąpi teraz przeciw rządowi solidarnie, a rząd ten winę niepomyślnych dla siebie okoliczności przypisze sam sobie.

* * *

Obrazek z Kaukazu.

„Petersb. Wiedom.“ podają następujący list z okolic Nuchy w gub. elisawetpolskiej. „Pomimo pozornego spokoju w mieście i powiecie gotuje się coś strasznego. Rozboje, jakby czarodziejskiem zdziałaniem ustały — tymczasem nocą bocznemi drogami ciągną długie sznury Tatarów na objuczonych koniach. Ormianie wiedzą dobrze, że jest to broń rozwożona po siołach tatarskich. W mieście Tatarzy postępują w sposób bardzo podejrzany: za dnia niezmiernie uprzejmi — nocami gromadzą się na jakieś tajemnicze narady. Czując grożące im niebezpieczeństwo, Ormianie uprzedzali naczelnika powiatu i prosili go, by telegrafował do gubernatora o nadesłanie wojska. Tatarzy dowiedzieli się o tem, i przedstawiciele ich oświadczyli naczelnikowi, że przybycie wojska będzie ludność muzułmańska uważała za dowód niedowierzania i urażona — w samej rzeczy gotowa chwycić za broń... Groźba widocznie podziałała na chwiejnego (?) naczelnika: odmówił wysłania depeszy.

Powstanie muzułmanów w powiecie nuchińskim ogarnie niewątpliwie zamieszkały przez Lesginów okręg Zakatalski, a stamtąd pożogą przejdzie na Dagestan, gdzie już pierwsze oznaki wrzenia widoczne.

Muzułmanie działają niezwykle sprytnie i niezwykle solidarnie. W całym kraju zakaukazkim wytworzona jaknajściślejsza łączność. Nie ufając poczcie, porozumiewają się przy pomocy umyślnych posłańców. Po wsiach muzułmańskich krążą jacyś przybysze — ludzie młodzi, w odzieży żebraczej. Z twarzy nie podobni do miejscowych Tatarów.

Bogatsi Ormianie kilka razy zgromadzali się, żeby omówić sytuacyę i zająć się usilnie zbrojeniem. Nie dochodzili jednakże do żadnego praktycznego rezultatu wobec zakazu noszenia broni“.

Widzimy tu charakterystyczny obrazek: jeden odłam mieszkańców, zagrożony na życiu i mieniu, zwraca się do władz o opiekę — bez skutku; chce zorganizować samoobronę: wtedy taż sama władza, umywająca ręce — usiłuje temu przeszkodzić w imię przepisów, zakazujących noszenia broni. A przecież przykład Szuszy, leżącej w tejże gubernii, jaskrawo, bo krwawo udowodnił, że obawy Ormian nie są ssane z palca. Wobec tego, iż Ormianie w gub. elisawetpolskiej są w porównaniu z mahometanami w mniejszości — jest to tembardziej wcale niedwuznaczne wydawanie ich na rzeź.

* * *

Potomek Bonapartego carskim katem.

Telegramy doniosły o zamianowaniu księcia Ludwika Bonapartego namiestnikiem Kaukazu z poleceniem carskiem „uspokojenia“ kraju. — Nowy ten siepacz carski jest synem ks. Napoleona Bonapartego, zwanego za czasów drugiego cesarstwa popularnie „Plon-Plon“. Był on bratem Napoleona III., a synem Hieronima, b. króla Westfalii, brata Napoleona I. W ten sposób potomek wielkiego cesarza, który przez całe życie zwalczał Rosyę i jej przeważnie zawdzięczał swój upadek, stał się sługą nieprzyjaciół swej rodziny. Obecny namiestnik, który obok brata swego Wiktora jest „pretendentem“ do tronu cesarskiego we Francyi, wstąpił w r. 1883 do służby w armii rosyjskiej i ostatnio był komendantem dywizyi kawaleryi w Tyflisie. Potomek Napoleona będzie teraz bagnetami i knutem walczył przeciw wolnościowym dążeniom ujarzmionych przez carat ludów, marząc równocześnie o objęciu tronu wolnego republikańskiego narodu. Tylko to ostatnie będzie trochę trudniejszem do osiągnięcia niż „godność“ carskiego wieszatela.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Proces o strzały do policyi.

Pierwszy wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawał dnia 14 b. m. przy drzwiach otwartych sprawę 33-letniego elektrotechnika, Aleksandra Białkowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na osobach policyantów 10 cyrkułu, Jakóba Szwedki i Leona Orłowskiego.

Wymienieni policyanci, dnia 26 lutego r. b., około godz. 8 wieczorem, odprowadziwszy jakiegoś pijanego do cyrkułu, powrócili na ulicę i skierowali się obok gmachu gimnazyum I. w ulicę Aleksandryę. Tuż za nimi udali się dwaj młodzieńcy, którzy, jak opowiadali policyanci, kilkakrotnie to przepuszczali ich naprzód, to mijali, aż w pobliżu Ordynackiego, znajdując się poza nimi, dali do nich po kilka wystrzałów rewolwerowych i zbiegli bez śladu. Na miejscu wypadku znaleziono tylko kilka wystrzelonych gilz rewolwerowych oraz dziury od kul na ścianach domów.

Obaj policyanci, zranieni kulami, schronili się na razie do bramy jednego z domów, aby uniknąć dalszych postrzałów; odwiezieni do szpitala św. Rocha, wkrótce powrócili do zdrowia.

Gdy rozpoczęto śledztwo, policyant z oddziału rezerwowego, Aleksander Gawryłow, zeznał, że znajdując się w przebraniu cywilnem przed domem, w którym się mieści cyrkuł na Krakowskiem Przedmieściu, nadsłuchiwał, co też mówią ludzie, rozchodzący się z rozpędzonego przed chwilą przez policyanta tłumu, i słyszał, jak jakiś młodzieniec mówił: „Trzeba temu białemu łeb urznąć“, na co drugi odpowiedział: „On nie chodzi daleko, tylko się na miejscu ciągle kręci“.

Gawryłow przyszedł do wniosku, że ludzie ci mówią o policyancie, który tłum rozpędził, a gdy po chwili jakiś chłopiec podszedł do tych mężczyzn i powiedział: „Psy już poszły“ — Gawryłow, widząc, że obaj młodzieńcy skierowali się w stronę ul. Aleksandryi, pomyślał, że dokonany będzie napad na policyę, pobiegł więc zawiadomić o tem dyżurnego rewirowego w cyrkule. Zanim jednak wysłano patrol, od strony Aleksandryi dały się słyszeć strzały, których ofiarą padli Szwedko i Orłowski.

Jednym z owych młodzieńców, zdaniem Gawryłowa, był znany mu przedtem Aleksander Białkowski, którego też na zasadzie przytoczonego zeznania Gawryłowa uwięziono pod zarzutem usiłowania zabójstwa wymienionych policyantów.

Nie przyznał się on do winy, twierdząc, że w dniu wypadku do godziny 8 wieczorem pracował przy zakładaniu dzwonków elektrycznych w gmachu zarządu komunikacyi na Brackiej l. 14, a stamtąd udał się na Żórawią do piwiarni, gdzie przesiedział do godz. 10.

Swiadek Gawryłow towarzyszył byłemu oberpolicmajstrowi Nolkenowi w chwili, kiedy rzucono na niego bombę, a goniąc uciekającego sprawcę zamachu, był przez niego wystrzałem z rewolweru położony trupem na miejscu; sąd musiał więc obecnie poprzestać na zeznaniu jego, złożonem u sędziego śledczego.

Gdy wskazani przez oskarżonego świadkowie alibi jego w zupełności potwierdzili, sąd wyniósł wyrok, uniewiniający Białkowskiego i rozkazujący niezwłocznie uwolnić go z więzienia śledczego, w którem dotychczas pozostawał.

Echa zamachów na policyantów.

„Warszawski dniewnik“ donosi, iż co się tyczy przewiezionych z Białegostoku do lecznicy Czerwonego krzyża – komisarza Samsonowa i policmajstra Pielenkina – u pierwszego po wyjęciu kuli ze stawu kolanowego, leczenie pooperacyjne przebiega prawidłowo; natomiast Pielenkinowi trzeba było amputować nogę.

Walka strejkujących z policyą.

„Warszawski dniewnik“ pisze: W dniu 7 b. m. we wsi Pelcowizna, gminy Bródno, pomiędzy rzeźnikami szlachtuza miejscowego a handlarzami mięsa wynikły spory z powodu płacy roboczej, przyczem większość rzeźników postanowiła porzucić robotę.

Ponieważ trzech z nich nie chciało przyłączyć się do strejku, przeto rzeźnicy, pragnąc złamać opór nieposłusznych, tegoż dnia wieczorem wezwali na pomoc robotników różnych fabryk i osoby postronne i zaczęli gromadzić się przy rzeźni.

Spostrzegłszy tłum, miejscowi strażnicy ziemscy dali znać o tem naczelnikowi straży ziemskiej oddziału zarzecznego, a sami udali się na miejsce zbiegowiska.

Z tłumu padły na strażników strzały rewolwerowe, na które strażnicy odpowiedzieli również strzałami.

Ujrzawszy zbliżającą się wtedy secinę kozaków 6-go pułku dońskiego, tłum zaczął się rozpraszać. Jednakże policya przy pomocy kozaków zdołała zatrzymać 25 uczestników zaburzeń, których też aresztowała“.

* * *

Przeciw dumie rosyjskiej. Z Wiednia piszą nam: W niedzielę 10 b. m. w sali „Zur blauen Weintraube“ na Schlossgasse 5, odbyło się polskie zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet agitacyjny polskiej partyi socyalno-demokratycznej. Zagaił zgromadzenie tow. Komisar, do prezydyum wybrani zostali tow. Kling, Uliński, Lasoń i Gajek. O dumie i rewolucyi w Rosyi referował tow. Terakowski, wykazując, że jeżeli ma być jaka taka konstytucya, to człowiek powinien uzyskać prawa człowieka, wolność osobistą, prawo zgromadzania się i t. d., a tego wszystkiego w tej dumie, czyli „dżnmie“ rosyjskiej niema. Ta duma jest wzorowaną na austryackiej konstytucyi, bo i my tu w Austryi mamy od roku 1897 rząd absolutystyczny z łaski haniebnego § 14-go, który pozwala na wszelkie gwałty i bezprawia. Wprawdzie w „konstytucyi“ rosyjskiej niema § 14-go, ale poseł, któryby się tam ośmielił wypowiedzieć wolę ludu, rzec tylko słówko, które carowi może się nie podobać, nahajkami kozackiemi zmuszonym być może do milczenia. Obecna „konstytucya“ carska, to urągowisko z ludzkości.

Imieniem rusińskich socyalnych demokratów przemawiał tow. Kozłowski: Rosya, ta stara prostytutka, kupiła sobie szminkę od Austryi i umalowała sobie pysk.

O organizacyi referował następnie tow. Komisar, poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy słowiańscy w Wiedniu w dniu 10 września 1905, zwołani przez komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej, przyłączają się do protestu braci z zaboru rosyjskiego i uchwalają w dalszej walce ruch rewolucyjny wszystkiemi siłami wspierać“.

O 50 milionów rubli zapomogi od rządu pretendują przemysłowcy naftowi z Baku. Złożyli oni obszerny memoryał na ręce ministra skarbu. W memoryale tym, który podaje „Torgowo-promyszlennaja gazieta“ czytamy pomiędzy innemi:

„Widząc bezsilność policyi, przemysłowcy zaczęli opłacać haracz rozbójnikom Tatarom za pomocą oddania całej obrony zakładów przemysłowych w ręce tychże rozbójników, pochodzących ze wsi Bałachany, Sabuncze, Romany i Zabrat, i robiących z rozboju formalny proceder od czasu przejścia ich gruntów naftowych do skarbu. Jeżeli przepadła jakakolwiek część inwentarza, to przedsiębiorca ochrony po interpelacyi dostarcza jej znowu, albo ten sam przedmiot, albo skradziony z innego zakładu, który nie opłaca haraczu. Peryodyczne wzrastanie kradzieży, staje się powodem podnoszenia wysokości haraczu, oznaczanego bez żadnej ceremonii przez przedsiębiorców najętej ochrony‘ a przemysłowcom nie pozostaje nic innego, jak płacić. Eksploatowaną naftę należało przesyłać za pomocą rur do destylatorni w Czarnem Mieście. Dla strzeżenia tych rur trzeba się było znów zwracać do przedsiębiorców Tatarów, mieszkańców tych wsi, około których przechodziły rury. Monopol tej straży mieli mieszkańcy wsi Kmiuły, których specyalny proceder polegał na kradzieży nafty podczas jej przepompowywania. Jeżeli ktoś nie opłacał haraczu, przecinano rurę i wypuszczano naftę. Przedsiębiorcy straży znajdują się pomiędzy sobą w niezgodzie z powodu podziału kradzionej nafty w dogodnej jej sprzedaży, skąd też jedni drugim na złość uszkadzają rury, będące pod ich strażą. W Czarnem Mieście znów są oddzielni obrońcy produktów naftowych i nowy haracz. Przecinanie rur w Czarnem Mieście i sprzedaż kradzionych produktów odbywa się niemal ja-

wnie, i niema środka temu zapobiedz. Kradzieże zaś te dosięgły w ostatnich czasach punktu kulminacyjnego, zwłaszcza po wypadkach lutowych. Korzystając z nominacyi w Baku generał-gubernatora i ogłoszenia stanu wojennego, przemysłowcy zwrócili się o pomoc do generał-adjutanta ks. Amilachwari, który, sam będąc przemysłowcem naftowym, doskonale wiedział, w jakim stanie znajduje się obrona zakładów naftowych.

Utworzono komisyę pod przewodnictwem rz. r. st. Kochanowskiego z udziałem przemysłowców, rezultatem zaś narad było to, iż uznano za niemożliwe w danym przypadku wynaleźć inny sposób ochrony, oprócz okupowania się rozbójnikom. Rada zjazdu i komitet giełdowy w Baku zwrócili się do generał-gubernatora z prośbą, aby przemysłowcom pozwolono zorganizować własną straż uzbrojoną, ale prośby tej nie przyjęto. W tych warunkach powstał właśnie ruch robotniczy, a potem znany konflikt ormiańsko-tatarski. Łatwo zrozumieć, co wniosły do życia przemysłowego te dwa nowe zjawiska. Dość było administracyi miejscowej przywrócić roboty i zakończyć bezrobocie kwietniowe z pomocą Tatarów, a ci ostatni stali się zupełnymi panami położenia",

Strejk rzeźników.

Lwów, 15 września.

Całkiem niespodziewanie wybuchł strejk czeladników rzeźnickich. Na zgromadzeniu majstrów, odbytem w czwartek wieczór w „Gwieździe", postawił jeden z majstrów wniosek, aby zniżyć robotnikom płacę o 10 złr. tygodniowo. Prowokacya ta odniosła skutek: robotnicy, oburzeni, porwali się do strejku.

Żądania robotników są następujące:

1. natychmiastowe wydanie legitymacyj;
2. zakaz zatrudniania parobków przy tych robotach, które wykonuje czeladź ukwalifikowana. Parobek nie ma prawa robić nożem lub toporem;
3. majstrom nie wolno zatrudniać wiekszej liczby chłopców, niż uchwala ustawa przemysłowa;
4. 20% podwyżki płacy, zwrot krwi i kiełbaśnicy, stawne od łoju i od skóry;
5. urządzenie bezpłatnego biura pracy przy stowarzyszeniu zawodowem;
6. spoczynek niedzielny i świąteczny;
7. lepsze traktowanie robotników.

Robotnicy masarscy żądają:

1. praca od godz. 6 rano do 6 wieczór;
2. wypłata ma być tygodniowa, w każdą niedzielę rano o godz. 8, u masarzy żydowskich w piątek o 4 po południu.
3. za kolacyę niedzielną należy się jedną koronę;
4. podwyższenie płacy o 20%;
5. lepszy wikt i pomieszkanie;
6. lepsze traktowanie robotników;
7. werkführer nie przyjmuje odpowiedzialności za ukwalifikowanego robotnika, jeżeli on robotę popsuje;
8. w niedzielę ma robota kończyć się o godz. 9 rano;
9. bezpłatne biuro pracy przy stowarzyszeniu zawodowem.

Kwestya drożyzny stała się skutkiem strejku palącą. Zachodzi obawa, że Lwów za parę dni zostanie bez mięsa.

Zaznaczyć należy, że magistrat lwowski, na którego czele stoi kowal, a u boku jego blacharz i pozłotnik, okazał się zupełnie nieudolnym. Pp. Michalski i Rutowski oświadczyli się na piątkowem posiedzeniu rady miejskiej przeciw założeniu jatki miejskiej. P. Michalski opowiadał szeroko o potrzebie sprzedaży mięsa końskiego, o swojej podróży do Wiednia, a w końcu zapewnił solennie rzeźników, że nie chce ich zwalczać, tylko drożyznę.

W dyskusyi, która trwała przez dwa wieczory, zabrał głos tow. Hudec, który w świetnej i słuchanej z uwagą mowie, uzasadnił potrzebę otwarcia granic wschodnich. Wniosek tow. Hudeca brzmi dosłownie:

Rada król. stoł. m. Lwowa uchwala:

1. Z uwagi, że najgłówniejszą przyczyną wzrastającej stale drożyzny mięsa jest brak bydła w kraju — rada miasta Lwowa oświadcza się za otwarciem granicy dla bydła rumuńskiego i rosyjskiego.

2. W myśl powyższej uchwały wzywa rada miejska magistrat, aby poczynił odpowiednie kroki u rządu i posłów do rady państwa, celem przyspieszenia sprawy zniesienia ustawy z r. 1880, zabraniającej przywozu bydła rumuńskiego i rosyjskiego do Austryi.

3. Rada miejska wzywa magistrat, aby o akcyi w tym kierunku zawiadomił wszystkie gminy miejskie w kraju, z wezwaniem do współudziału.

Po jałowej dyskusyi, w której wziął udział humorystyczny p. Mokrzycki, uchwalono małą większością głosów wniosek Feldsteina:

„Poleca się magistratowi, aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia jatki miejskiej".

Przeciw temu wnioskowi głosowała Strzelnica.

Wniosek tow. Hudeca nie uzyskał większości. Ubił go p. Mikołajski, ludowiec. Na jego wniosek uchwalono całą sprawę odroczyć celem gruntownego przestudyowania.

* * *

Strejk robotników rzeźnickich i masarskich grozi rozszerzeniem się. W niedzielę ma się odbyć zebranie panien, zajętych w sklepach masarskich, na którem ma być uchwalone przyłączenie się do strejku.

Magistrat grozi majstrom rzeźnickim wyrzuceniem z lokalów gminnych, jeżeli nie zaprzestaną strejku.

Przegląd polityczny.

Jeszcze o reformie wyborczej na Węgrzech. „Budapesti Naplo" ogłasza zakulisowe tajemnice dymisyi Fejervary'ego i zapewnia, że pochodzą z autentycznego źródła. W Burgu wiedeńskim odbywała się gorąca agitacya przeciw planom Fejervary'ego. Szczególnie gorliwie działała arcyksiężna Marya Walerya, córka cesarza, w namiętny sposób przeciw „radykalnym" reformom, a pomagały jej w tem zbożnem dziele wszystkie damy dworskie. Przyjaciele Fejervary'ego kilkakrotnie zwracali mu uwagę na te wysokie wpływy przeciwne jego zamiarom. On jednak odpowiedział: „Jestem politykiem, a nie intrygantem. Niech się stanie, co się ma stać".

Doniesienie to jest bardzo prawdopodobne; wiadomo przecież, że arcyksiężna Marya Walerya przyczyniła się do upadku Körbera. W każdym razie szeroki ogół dowiaduje się, kto i jak „robi" politykę w Austryi.

Zwycięswta wyborcze socyalistów w Szwecyi. Piąty już z rzędu socyalny demokrata, wybrany został we wtorek ubiegły do parlamentu szwedzkiego. Tym razem chodziło o ponowny wybór w Ystad tow. Thorsona. Podczas ostatnich wyborów Thorson przeszedł 497 głosami przeciw 449, tym razem zaś otrzymał już 671 wobec zaledwie 472, jakie padły na jego przeciwnika. Ilość głosów socyalistycznych wzrosła zatem znakomicie, jak również wzrosła już liczba posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie szwedzkim, który dotąd posiadał ich tylko czterech. Tow. Thorson jest pierwszym z tych czterech, który stanął już do walki wyborczej, czterej inni dotychczas wybrani, to ludzie nowi.

KRONIKA.

Wykłady o cholerze urządza Uniwersytet ludowy wspólnie z miejską Kasą dla chorych w poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska). Wykładać będzie prof. dr Odo Bujwid. Wstęp 10 halerzy; dla członków Towarzystwa Uniwersytetu ludowego wstęp wolny. Na wykłady te powinni robotnicy tłumnie pospieszyć.

Defraudacya na wystawie zakopiańskiej. W znaną już czytelnikom naszym sprawę defraudacyi na wystawie zakopiańskiej, wmięszane było również nazwisko p. Eugeniusza Włodka, b. sekretarza wystawy.

Otóż, jak obecnie z przesłanego nam oświadczenia p. Zgleczewskiego, prezesa wystawy, dowiadujemy się — to p. Włodek sprawami kasowemi się nie zajmował.

Również ze strony p. Włodka otrzymaliśmy list wyjaśniający, iż kasą wystawy zupełnie się nie zajmował, zatem funduszom wystawy żadnego nie mógł przynieść uszczerbku; skierowane przeciw niemu podejrzenia o współwinę w popełnionych na wystawie malwersacyach były zupełnie niesłuszne i nieuzasadnione i w całą tę aferę zupełnie przypadkowo został on wmięszany.

Stosunki sanitarne na prowincyi. Z Sambora piszą nam: Niekoncesyonowana fabryka limoniady gazowej istnieje u nas w Samborze od szeregu lat, a przecież nikomu z pełniących w mieście służbę zdrowia nie przyszło na myśl zająć się nią i potrzeba było aż ofiary życia ludzkiego, ażeby zwrócić uwagę ogółu na to źródło zarazy.

W rynku w kamienicy, której współwłaścicielem jest lekarz dr K., istnieje studnia, z której pomimo najbliższego jej sąsiedztwa z wychodkami bez przerwy czerpano wodę. Władze miejskie, które z godną podziwu gorliwością ścigają walczących o polepszenie bytu robotników, nie pomyślały wcale o jej zamknięciu.

Ofiarą tego niedbalstwa władz padł robotnik Lachowicz, który dnia 14 b. m. spuszczony bez wszelkiego zabezpieczenia do studni celem jej oczyszczenia, skutkiem nagromadzonej tam masy zabójczych gazów, stracił przytomność i wypadł z wiadra. Akcya ratunkowa, prowadzona przez straż pożarną, omal nie pociągnęła za sobą nowych ofiar ludzkich, gdyż kilku strażaków, którzy spuszczali się w głąb, straciło przytomność. Dopiero po przeszło dwugodzinnym wysiłku udało się wydobyć trupa ze studni.

Ciekawiśmy, czy ten smutny wypadek skłoni przecież raz nasze władze miejskie do przedsięwzięcia energicznych środków celem usunięcia wstrętnych brudów miasta. A miałyby obfity plon. Nie mało u nas nawet w śródmieściu podwórz, które raczej składami nawozu nazwaćby należało; nie mało dołów kloacznych tak licho przykrytych, że pominąwszy trujące wyziewy, nie trudno o wypadek.

Katowanie więźniów. Z Borysławia donoszą nam: Z zakładu karnego w Drohobyczu zbiegło 14 b. m. 2 więźniów, którzy przywędrowali następnie do Borysławia, poszukując tu pracy. Schwytali ich jednak policyanci Hreczko i Presz i zaczęli katować więźniów w tak nieludzki sposób, że przechodnie zmuszeni byli interweniować. Rzecz szczególna, że komisarz Biederman toleruje ten kozacki zwyczaj pastwienia się nad więźniami.

Sumienny lekarz kolejowy. Z Delatyna donoszą nam: Dnia 1 b. m. zachorowało niebezpiecznie dziecko konduktora Stokłosy. Stroskany ojciec udał się do lekarza kolejowego dra Bogdańskiego, wzywając jego pomocy. Pana „konsyliarza" nie było w domu, bawił w kasynie. Stokłosa prosił usilnie domowników, aby sprowadzono mu lekarza, chociażby na drugi dzień. Tymczasem zmuszony był na własny koszt dwukrotnie wzywać innego lekarza. Ale pan „konsyliarz" Bogdański nie przychodził ani na drugi, ani na trzeci dzień. Gdy trzeciego dnia proszono go, by przecież zaglądnął do niebezpiecznie chorego dziecka, rozgniewał się dygnitarz na dobre i w końcu poporzestał na zaordynowaniu jakiegoś lekarstwa, na chybił trafił, nie badając wcale dziecka. Dziecko wiło się w boleściach aż do wtorku, stan jego coraz bardziej się pogarszał. Rano we wtorek, widząc niebezpieczeństwo, zerwał się Stokłosa, aby jeszcze raz prosić lekarza o spełnienie swego obowiązku. Pan doktor spał jeszcze, wypoczywając po trudach kasynowych. Żona „konsyliarza" przyjęła konduktora w ordynarny sposób, wołając: „Cóż to sobie myślicie, że pan doktor na każde wasze zawołanie będzie się zrywał z łóżka? Dość go nachodzicie w dzień!" Gdy Stokłosa przedstawiał, że już czwarty dzień napróżno błaga o pomoc dla konającego dziecka, zawrzasła dystyngowana pani konsyliarzowa: „Milczeć, milczeć, bo cię każę wyrzucić!" Konduktor odszedł. Za nim podążył nareszcie sumienny lekarz, ale zapóźno, bo dziecko już umarło.

Siódmy międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczeń robotniczych otwarty został dziś w Wiedniu i trwać będzie do 23 b. m.

Obławę na włóczęgów urządziła policya krakowska w nocy z piątku na sobotę. Uwięziono 36 osób przeważnie kobiet, z których część oddano magistratowi de wyszupasowania, a część oddano do szpitalnego leczenia.

Nowy cenzor! W Wilnie — czytamy w „Rusi" — dnia 2 b. m. objął posadę nowy cenzor Kemerling. Na drugi dzień, 3-go pisma tamtejsze: „Nowaja Zaria" i „Sew. zap. Słowo" miały dziwny wygląd. Większa część tych pism była wypełniona narysowanemi flaszkami z perfumy Brokara, workami mąki Nestla i t. p. Miejsce wszystkich artykułów i działów zajęły różne ogłoszenia.

W tym samym dniu cenzor wezwał do siebie właścicieli drukarń, w których wspomniane pisma się drukują i nakazał im co następuje: nie śmią go niepokoić, ani mówić z nim przez telefon, nie wolno wypełniać miejsca skonfiskowanych artykułów ogłoszeniami; artykuły do cenzury przyjmuje tylko do 7-ej wieczór.

Wobec tego pisma ogłosiły nazajutrz, że od dnia dzisiejszego składają odpowiedzialność za treść artykułów w swych pismach.

Mówią, że wydawcy pism wileńskich postanowili zawiesić wydawnictwa aż do lepszych czasów.

Wybory rosyjskie. Jak w Rosyi wybory będą przeprowadzone na wsi, świadczyć może fakt charakterystyczny, który przytaczamy za „Nowoje Wrem.":

„W gminie Krasnopolanie, gub. kazańskiej, miał się odbyć wybór wójta. Przyjechał ziemski naczelnik. Przemówił do chłopów w te słowa: „Powinniście wiedzieć, że wybory tylko od was zależą, możecie wybrać wójtem, kogo chcecie; nikomu nie wolno wam zatem rozkazywać".

Chłopi naradzili się trochę i podali kilka nazwisk, jako kandydatów na wójta.

„Dobrze — powiedział naczelnik — a możeby do tej listy dodać i Sidorowa. Wiecie co, zacznijmy od Sidorowa. Kto jest przeciw niemu, niech nałoży czapkę na głowę".

Chłopi spoglądali jeden na drugiego. Widocznie zrozumieli, o co naczelnikowi chodzi... Jeden chłop, najodważniejszy, poskrobał się trochę i nałożył czapkę.

„Ha — podskoczył do niego naczelnik — ty bezwstydniku, to w mojej obecności będziesz z czapką na głowie; a oprócz tego... przecież portret carski wisi w tym pokoju!"

Rozumie się, że Sidorow wybrany został jednogłośnie"...

Nowy kalendarz w Rosyi? Ponieważ projekt wprowadzenia do Rosyi kalendarza nowego stylu napotkał opór w wielu zarządach, przeto wniesiony on będzie pod obrady i do orzeczenia dumy państwowej.

Przeciw wodzie gotowanej. Czytamy w prasie warszawskiej: „Opierając się na instrukcyach z czasu poprzedniej epidemii, gdy jako jeden z głównych środków zaradczych przeciw cholerze zalecano użycie wody tylko przegotowanej, inspektor szkół m. Warszawy zwrócił się do komitetu do walki z cholerą o wyasygnowanie funduszu na kupno kotłów dla szkół miejskich do gotowania wody do picia dla uczniów.

Od ostatniej cholery jednak opinie co do użycia wody nieprzegotowanej zmieniły się nieco, a już co do wody z wodociągów warszawskich — radykalnie. Uznano bowiem, że przegotowanie wody nie zapobiega zalęgnięciu się w niej laseczników cholerycznego później, a natomiast niszczy walczące z nim bakterye inne. Specyalnie zaś woda z wodociągów warszawskich jest tak oczyszczona, że bezwarunkowo uważać ją należy za nieszkodliwą do użytku wewnętrznego nawet w czasie epidemii.

Z tych względów komitet odmówił wyasygnowania żądanego funduszu".

Śmierć dzielnej kobiety. Przed paru dniami umarła w Paryżu kobieta znana w całej Francyi jako matka Jarethout. Umarła w wieku 89 lat, czczona przez wszystkich, jako bohaterka narodowa. W r. 1870 podczas wojny z Niemcami walczyła w armii generała Chanzy wraz z dwoma synami i odznaczyła się wielokrotnie na polu bitwy. Oprócz tego była najlepszą siostrą miłosierdzia dla rannych, którym w największym ogniu niosła pomoc. W bitwie pod Alencon (15 stycznia 1871) została ciężko ranną. Otrzymała order legii honorowej i wiele medali, których jednak nigdy nosić nie chciała. Ostatnie lata życia spędziła w Belleville, utrzymując się ze skromnej pensyjki z ministerstwa wojny.

Kozacy francuscy. Z Mont St. Martin we Francyi pisze nam zatrudniony tam robotnik polski: We Francyi, na granicy Belgii i Luxemburgu, w Mont St. Martin zastrejkowało około 4000 robotników, zatrudnionych w odlewni stali. Tłum robotników, po odbytem zgromadzeniu, z czerwonym sztandarem na czele wkroczył do wnętrza fabryki, aby przerwać nocną pracę, co w zupełności się udało. Zrana zebrali się robotnicy, aby uprzedzić przybywających codziennie z Belgii towarzyszów o rozpoczętym strejku. Z nadejściem pociągu wzruszająca zaiste była chwila: ze wszystkich wagonów rozlegał się hymn „Międzynarodówki", okrzyki na cześć strejku, a ponad tem wszystkiem powiewał czerwony sztandar. Dyrektor fabryki, w otoczeniu żandarmów i wojska, rozdrażniony czerwonym kolorem i małą ilością łamistrejków, rozkazał rozpędzić tłum. Pomimo tego robotnicy ruszyli pochodem do miasta Longwy, aby powitać przybyłego przywódcę partyi robotniczej i redaktora dziennika socyalistycznego tow. Varéde.

Po drodze ludność przyjmowała strejkujących robotników okrzykiem: „Niech żyją czerwoni, precz z żółtymi!" Nawet spotykane oddziały ćwiczącego się na polach wojska, zdejmowały przed czerwonym sztandarem czapki, wznosząc okrzyki: „Niech żyje strejk, precz z kapitalizmem!".

Niestety, za to dragoni prawdziwie po kozacku rozprawili się z manifestantami. Kiedy tłum 4-tysięczny najspokojniej oczekiwał tow. Varéde, człowieka cieszącego się ogromną sympatyą, pełnego energii i poświęcenia dla sprawy robotniczej, żandarmerya i dragoni w olbrzymiej ilości napadli ze wszystkich stron, tratując końmi nawet kobiety i dzieci. Ze wszystkich piersi wydarł się okrzyk: „zbrodniarze!" i tu dopiero rozpoczęła się istna orgia kozacka. Kilkanaście osób wiło się w boleściach, brocząc we krwi, a pośród nich starzec przebity w samo serce — konał. Towarzysze zabrali trupa...

Płacz dzieci, rozpacz kobiet, przeraźliwy krzyk tylko co obłąkanej kobiety, jęk rannych stwarzał obraz piekielny, ponad którym można było czytać napisane wielkiemi głoskami na gmachu miejskim: „Liberté, Egalité, Fraternité" — „Wolność, równość, braterstwo". *K. W.*

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Poniedziałek: „Ach to Zakopane!", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił Adolf Walewski.

Wtorek: „Skarb", tragedya w 3 aktach, napisał L. Staff.

Środa: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (przedstawanie popularne).

Czwartek: „Skarb", tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Birbant", trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

Kasy chorych wobec cholery. Groźba straszn ej epidemii, która zawisła nad krajem naszym, zmusiła i Kasy chorych do pomyślenia nad środkami zaradczymi. W razie wybuchu epidemii będą Kasy chorych musiały podołać ogromnym zobowiązaniom, które częstokroć przechodzą po prostu ich siły. Jak wiadomo, zachowują się władze polityczne wobec Kas chorych, zwłaszcza tych, które są w rękach robotników, niechętnie a nawet wrogo. Gdzie tylko mogą, starają się władze rozdrobnić Kasy. W Krakowie i we Lwowie istnieje np. kilkanaście drobnych, deficytowych Kas, nie dających nic członkom. Magistrat i namiestnictwo nie czynią nic, aby te zbankrutowane Kasy przyłączyć do Kasy miejskiej. Przeciwnie, zachodzi obawa, że władze we Lwowie pozwolą wkrótce znowu na oderwanie od miejskiej Kasy całej kategoryi robotników. Dodajmy do tego ogromne zaległości Kas, a dojdziemy do przekonania, że w razie wybuchu cholery Kasy chorych nie sprostają wymogom finansowym.

Jeżeli komicya antycholeryczna we Lwowie uchwaliła skontrolować miejską Kasę chorych, czy rozporządza dostatecznym sztabem lekarzy w razie wybuchu cholery, to zaznaczyć należy, że w pierwszym rzędzie jest obowiązkiem władz wzmocnić finansowo miejską Kasę chorych przez rozwiązanie drobnych Kas korporacyjnych i przez energiczniejszą pomoc przy ściąganiu zaległości.

Budżet miasta Krakowa. Z prezydyum miasta komunikują nam: Stosownie do przepisu ustawy podaje prezydyum do powszechnej wiadomości, że zamknięcie rachunków funduszów gminy m. Krakowa, oraz funduszów pod zarządem gminy zostających za r. 1904 wystawione będzie do publicznego przeglądu przez dni 14, to jest od dnia 17 do 30 września b. r. włącznie, a mianowicie w dni powszednie od godz. 9 rano do 2 po południu, zaś w niedziele od godz. 11 do 12 przed południem w miejskiem biurze prezydyalnem (Magistrat, I piętro, schody główne). Spostrzeżenia należy wnosić w wyż zakreślonym terminie do sekretaryatu magistratu.

Przepisał wszystko na żonę. „Głos Robotniczy“ donosi: Były poseł Walik false Walewski daje o sobie od czasu do czasu znaki życia. Znanym jest jego proces przeciw drom Frischaurowi i Aszkenazemu, tudzież baronowi Popperowi zakończony uwolnieniem oskarżonych, gdyż Walewski wskutek nieprzychylnych dla niego zeznań świadków skargę cofnął. W ślad za uwolnieniem oskarżonych poszło zasądzenie Walewskiego na zapłacenie kosztów sądowych. W pierwszym rzędzie chodziło o kwotę 540 K, którą sąd z funduszów publicznych zapłacił za granicznym świadkom za stawiennictwo na rozprawie. Ponieważ szlachcic, mimo upomnień są dowych, kwoty tej zapłacić nie chciał, udał się sąd wiedeński do sądu w Podhajcach (Walewski mieszka w Nossowie pow. Podhajce) o przeprowadzenie egzekucyi. Tymi dniami nadeszło jednak zawiadomienie do Wiednia, że egzekucya dla braku wszelkiego majątku odbyć się nie mogła. Wobec tego musi kasa państwowa, a właściwie ogół opodatkowanych, płacić koszta za pranie brudów Walewskiego. Sprytny geszefciarz ma wprawdzie dobra i fabryki, ale przepisał wszystko na żonę.

Przeciw handlowi żywym towarem. Wykonując uchwałę ostatniej międzynarodowej konferencyi dla zwalczania handlu dziewczętami, austryackie ministerstwo ustanowiło centralną władzę nadzorczą dla tej sprawy. Władzą tą dla krajów austryackich została ustanowioną dyrekcya policyi w Wiedniu, która będzie pośredniczyć pomiędzy władzami poszczególnych krajów, należących do Austryi, tudzież pomiędzy Austryą a zagranicą. Dyrekcya policyi w Wiedniu założy księgi spisowe handlarzy żywym towarem i ich pomocników na wzór obecnych albumów przestępców. Księgi spisowe będą zawierać o ile możności przy każdem nazwisku fotografie handlarzy. Także będzie zaprowadzony spis ofiar niecnego handlu. Władze administracyjne będą pomiędzy innemi czuwać nad zakładami dla stręczenia sług, ażeby zapobiedz nadużywaniu tych zakładów do celów handlu dziewczętami. Przy załatwianiu podań, które wnoszą dziewczęta o paszporty lub legitymacye dla podróży za granicą, mają władze w wypadkach podejrzanych zbadać warunki, pośród których dziewczęta owe udają się w podróż. Na dworcach kolejowych i w portach ma się odbywać ścisłe czuwanie nad podejrzanemi indywiduami. Policya wiedeńska już rozpoczęła czynności jako władza, zwalczająca handel dziewczętami.

Z czarnego świątka. Przed izbą karną w Celle stawał w tych dniach pastor Kreusler, wraz z swoją kochanką, panną Hoppe. Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu tej pary w Wiedniu, gdzie zasądzono ją za fałszywy meldunek, a następnie przewieziono do Lüneburga dla dalszego śledztwa. Akt oskarżenia zarzucił duszpasterzowi dopuszczenia się zbrodni popsolitego oszustwa, w 2 wypadkach, na łączną kwotę 7.000 marek; kochanka pastora oskarżoną była również o oszustwo spełnione za namową swego gacha na osobie pewnego adwokata, który skutkiem tego stracił 10.000 marek. Pieniądze te przetrwonili oboje w przeciągu pięciomiesięcznego pobytu w Wiedniu. Trybunał skazał kiechę na pięć lat więzienia, kochankę zaś na cztery miesiące.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Przesilenie na Węgrzech.

Nawoływanie do kompromisu.

Budapeszt, 16 września. „Pester Lloyd“ omawiając sytuacyę wywodzi, że większość powinna obecnie skorzystać wreszcie ze sposobności i przyjąć kompromis. Jeżeli tego nie uczyni, król nie będzie z pewnością o to ją prosił. Większość powinna się zastanowić nad tem, jak wielkie wynikną szkody z powodu tak długiego zawieszenia czynności parlamentu.

Przyszły gabinet.

Budapeszt, 17 września. W kołach zbliżonych do rządu słychać, że jeszcze przed 10 października, t. j. przed następnem posiedzeniem sejmu węgierskiego utworzonym będzie gabinet i że br. Fejervary złoży swój urząd przed zebraniem się Sejmu. Gdyby do tego czasu nie przyszło do porozumienia i niemożliwem było utworzenie gabinetu parlamentarnego, mianowanym będzie gabinet, jak słychać, z prezydentem hr. Janem Zichym na czele. Gabinet ten miałby za zadanie w dniu 10 października rozwiązać Izbę i przeprowadzić nowe wybory.

Broszura Zeisiga.

Budapeszt, 17 września. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi: Sędzia śledczy w sprawie broszury Zeisiga wezwał na poniedziałek na przesłuchanie br. Fejervaryego i Banffyego.

Z CARATU.

Trzy wiece młodzieży.

Warszawska agencya tel. komunikuje:

W środę odbyły się w Warszawie trzy wiece młodzieży akademickiej, grupującej się w trzech korporacyach: „Zjednoczenie“, „Bratnia Pomoc“ i „Spójnia“. Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednomyślnie bojkotowanie uniwersytetu, politechniki i instytutu weterynaryjnego, aż do czasu unarodowienia tych zakładów. Jednocześnie wypowiedziano się za koniecznością bojkotu rządowych szkół średnich.

W czwartek miał się odbyć akademicki wiec na uniwersytecie z okazyi zapowiadanego na ten dzień rozpoczęcia wykładów. Ponieważ jednak wprowadzone zostały wybory rektora, rozpoczęcie wykładów odroczono, wiec zatem również musiał uledz zwłoce.

Wybory rektora i dziekanów odbędą się dnia 18 b. m. Wykłady i egzamina mają się rozpocząć dnia 28 b. m.

Cenzus wyborczy w Królestwie.

Warszawa, 16 września. (Warsz. ag.). Jak obliczają, Królestwo Polskie na podstawie cenzusu wyborczego liczy ogółem 11.333 wyborców.

Uchylenie ograniczeń teatralnych.

Petersburg, 16 września. (Warsz. ag.). Generał gubernator wileński wniósł o uchylenie ograniczeń, dotyczących teatrów polskich na Litwie i o pozostawienie im swobody działania.

Polskie przedstawienie.

Wilno, 16 września. (Warsz. ag.). Dyrektorowi teatru łódzkiego Maryanowi Gawalewiczowi pozwolono na trzy przedstawienia polskie w Wilnie. Na pierwsze przedstawienie pójdzie „Pan Damazy“.

Ks. Trubeckoj rektorem.

Moskwa, 16 września Ks. Trubeckoj wybrany został rektorem uniwersytetu.

Komisya Solskiego.

Petersburg, 16 września. (Warsz. ag.). Komisya hr. Solskiego kończy ostatecznie swe czynności nad opracowaniem ordynacyi wyborczej dla Królestwa.

Zawieszenie wydawnictwa.

Petersburg, 16 września. (Warsz. ag.). Zawieszono wydawnictwo pisma „Ruskoje Dieło“.

Zatopiony transport broni.

Kopenhaga, 16 września. Siostra Schaumana, zabójcy Bobrikowa, zaprzecza, jakoby jej brat był komendantem okrętu „John Grafton“, który koło Jakobstadu wyleciał w powietrze.

Miliukow na wolności.

Moskwa, 16 września. Prof. Miliukow został wypuszczony z więzienia śledczego.

Taryf nie zniżono.

Petersburg, 16 września. Taryf dla przewozu nafty na kolejach transkaukaskich na razie nie zniżono.

Rewolucyjna proklamacya.

Z Petersburga donoszą: Centralny rewolucyjny komitet w Moskwie wydał proklamacyę, wzywającą studentów moskiewskiego uniwersytetu do zbrojnej rewolucyi.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 15 września. Namiestnik Kaukazu wydał odezwę do ludności, w której wskazuje na szkodliwość tajnych stronnictw i stowarzyszeń. Członkowie tych stowarzyszeń w dodze nielegalnej dążą do zmiany stosunków. Odezwa zwraca dalej uwagę na zgubne skutki tych organizacyj, które dla agitacyi wyzyskują potrzeby robotników i sprowadzają ich ruinę. Tak było w Baku. Miasto to do niedawna jeszcze było kwitnące, dziś tysiące robotników chodzi bez pracy i chleba. Fabryki są zamknięte, chłopi podburzani przez agitatorów łupią właścicieli gruntów, których ruina sprowadzić musi ruinę chłopów. Odezwa zwraca uwagę, że chłopi obowiązani są do pokrycia szkód, wyrządzonych przez rabunek i wzywa ludność, prasę i korporacye, aby dążyły do uspokojenia kraju.

Tyflis, 16 września. Strejk zakończył się 13 b. m., natomiast powstał strejk w Kutaisie.

Tyflis, 16 września. Generał Szyrymkin otrzymał wczoraj następującą depeszę z Baku: W rozmaitych punktach miasta strzelają. Przyszło do wielu starć. Kilka osób zabitych. Sztuacya jest groźną, bo wzburzenie wśród Tatarów znaczne.

Odessa, 17 września. Z kijowskiego okręgu wojskowego odejdzie część XXI. korpusu armii przez Odessę na Kaukaz.

Cholera.

Lwów, 16 września. Z powodu obaw zawleczenia cholery, dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie wydała zarządzenie, aby podróżnych przybywających z Rosyi, umieszczano w osobnych wagonach.

Królewiec, 16 września. Koło Warnikeim umarła jedna osoba po krótkiej słabości wśród podejrzanych okoliczności. Badania bakteryologiczne wykazały — cholerę.

Szczecin, 17 września. Pomocnik rzeźnicki mieszkający w Szczecinie-Bredowie zmarł wczoraj wśród podejrzanych objawów. Zarządzono badanie bakteryologiczne, żonę jego i dzieci umieszczono pod obserwacyą.

Berlin, 17 września. „Reichsanzeiger“ donosi. Ogólna liczba wypadków cholery w Prusiech wynosi dotąd 190, z czego 69 śmiertelnych.

Gdańsk, 17 września. Według „Danziger Ztg.“ podczas dnia wczorajszego liczba zasłabnięć na cholerę znowu zmalała.

TELEGRAMY.

Strejk robotników rzeźnickich we Lwowie.

Lwów, 16 września. Kilkuset strejkujących robotników rzeźnickich udało się dzisiaj pochodem przez miasto na polankę pod Kopcem, gdzie urządzili zgromadzenie. Uchwalono wytrwać w strejku, wysłać do prezydenta miasta deputacyę z memoryałem, zawierającym prośbę o interwencyę. W mieście nie daje się odczuć brak mięsa. Większość jatek jest otwarta, we wszystkich jatkach, które mają dostawę wojskową, pracują żołnierze. Z polecenia prezydenta miasta kilku urzędników magistratu spisuje jatki w bazarach, które są dzisiaj zamknięte. Wszystkim tym rzeźnikom wypowie magistrat ich stanowiska.

O łatwość rozwodów.

Bregencya, 17 września. Wiec miast niemieckich uchwalił wezwać rząd do przedłożenia ustawy o możności rozwiązania małżeństw katolickich.

Trzęsienie ziemi.

Insbruk, 17 września. Wczoraj rano o godz. 4·3 i 4·37 nastąpiły w górach Arulańskich dwie detonacye podziemne, które trwały kilka sekund.

Prześladowanie Armeńczyków.

Konstantynopol, 17 września. Z Magnezyi w wilajecie smyrneńskim, gdzie znaleziono 34 klg. dynamitu i 20 osób aresztowano, aresztowano obecnie także kierownika sprzysiężenia Armeńczyka Delimaronika.

Zakaz wywozu kukurudzy.

Bukareszt, 17 września. Rząd postanowił przydłużyć zakaz wywozu kukurudzy.

Akcya telefonistek paryskich.

Paryż, 17 września. Jak dzienniki donoszą, na głównym urzędzie telegraficznym wybuchł wczoraj wieczorem formalny rokosz telefonistek, skierowany przeciw naczelnicce. Pewna telefonistka strzeliła z rewolweru, nie trafiając jednak nikogo.

Reforma konstytucyi na Krecie.

Kanea, 17 września. Parlament uchwalił zwołanie zgromadzenia narodowego dla reformy konstytucyi poczem sesya została zamkniętą.

Sprawa marokkańska.

Tanger, 17 września. Niemieccy, angielscy i francuscy kuryerzy zostali w drodze do Fezu obrabowani.

Rozruchy w Tokio.

Tokio, 17 września. Dymisya ministra spraw wewnętrznych została przyjęta. Jego następcą mianowany dotychczasowy minister rolnictwa i handlu Kojura.

Rodzina Komury niewymordowana.

Rzym, 16 wrz śnia. Poselstwo japońskie oznajmiło agencyi Stefaniego, że wiadomość o wymordowaniu rodziny barona Komury jest zmyśloną.

Japoński budżet.

Londyn, 16 września. „Times“ donosi z Tokio: Urzędowo ogłoszone zamknięcie rachunków budżetu państwowego do 31 maja 1905, wykazuje nadwyżkę 50 milionów jenów, uzyskaną z powodu rozmaitych oszczędności i różnych dochodów. Nadwyżka użytą będzie na pokrycie wydatków wojennych i na nadzwyczajne wydatki.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania, 16 września. Do „Aftenposten“ donoszą z Karlsztadu, że onegdaj odeszły dwa pułki szwedzkie do Arval. Szwedzki oddział telegraficzny odszedł ze Sztokholmu do Szarlottenberga.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Nieustająca komisya przemysłowa.

Dnia 15 września b. r. zakończyła nieustająca komisya przemysłowa swoje obrady nad rządowym projektem nowej ustawy przemysłowej względnie przeprowadziła pierwsze czytanie tego projektu i zawiesiła swoje obrady na czas nieograniczony.

Zakończywszy w ten sposób swoją dwumiesięczną pracę prawodawczą, zasługuje komisya ta na bliższą uwagę tembardziej, że w obręb jej kompetencyi wchodzą interesa tak poważnych czynników w życiu ekonomicznem, jakimi są przemysł i handel.

Przedłożony przez b. ministra handlu Calla projekt nowej ustawy miał — na oko — za cel uproszczenie obowiązujących dotychczas przepisów upstrzonych nowelami i dodatkami w tym stopniu, że ustawa przemysłowa stała się lasem nie do przebycia i wskutek tej właśnie niejasności dawała pole do licznych nadużyć w drodze interpretacyi; nowa ustawa ma zatem objąć całokształt spraw z handlu i przemysłu wynikających. To była widoma tendencya projektu; cichą zaś była chęć przysłużenia się stronnictwom reakcyjnym bez różnicy narodowości, które szukają na drodze ograniczeń wolności handlowej i przemysłowej t. zw. „ratunku dla małego człowieka“, a ratunek ten widzą w ograniczeniu wolności handlowej i przemysłowej przez powrót do średniowiecznych urządzeń cechowych. Tendencyę, jaką komisya się kierowała, charakteryzuje najlepiej wybór przewodniczącego i referenta głównego. Pierwszym został znany dr Małachowski, b. burmistrz lwowski, który po niezaszczytnem zakończeniu swej karyery na gruncie galicyjskim przeniósł swą działalność polityczną na grunt wiedeński; drugim był poseł antysemicki Schneider, obskurne, wiecznie pijane indywidyum, którego reakcyjne zapędy modyfikuje jedynie niemożność wyjęzyczenia się z powodu nadużycia alkoholu.

Ci więc dwaj wzięli się do zreformowania najważniejszych gałęzi życia ekonomicznego i rozumie się zepsuli jeszcze, o ile to było możliwe, projekt rządowy. Główną tendencyą uchwał komisyi jest wprowadzenie dowodu uzdolnienia w handlu i przemyśle. Podczas gdy dotychczas istniał dowód uzdolnienia dla niektórych tylko gałęzi drobnego przemysłu, a handel wielki i mały był zupełnie od tych kajdan uwolniony, ustanowiła komisya obecnie dowód ten dla wszystkich gałęzi w zaostrzonej jeszcze formie, że przemysły i handle wymienia nie generalnie, ale specyalizuje je po imieniu.

Nie trzeba, zdaje się dowodzić, że postanowienie to jest wstecznem i wprost szkodliwem. Dowód uzdolnienia, choćby w jaknajbezwzględniejszej formie stosowany, nie zdoła powstrzymać naturalnego procesu rozkładowego małego handlu i małego przemysłu; szewc lub grajzlernik zaopatrzony w najlepsze świadectwa majsterskie i państwowe nie zdoła przy ich pomocy uchronić się przed konkurencyą wielkiego magazynu towarowego i wielkiej fabryki obuwia; owszem — dowód uzdolnienia wykluczy wielką masę młodych ludzi od tych zawodów i zmusi ich do sprzedaży swej siły roboczej fabrykantowi, a wielka podaż tej pracy naturalnym porządkiem rzeczy obniży jej cenę targową.

Gdyby jeszcze komisya była ustanowiła d o w ó d w y k s z t a ł c e n i a w miejsce dowodu u z d o l n i e n i a, to — choć w gruncie rzeczy i to byłoby bezcelowem — możnaby jeszcze ze względów dobra publicznego przez rozpowszechnienie oświaty od biedy na to się zgodzić; ale rozumie się, że tacy Schneidrowie, którym książka i nauka są solą w oku, na takie wyjście się nie zgodzą i wolą się ośmieszyć, żądając dowodu uzdolnienia od — grajzlerników, modystek, praczek itd.

Nadarmo jedyny w komisyi zasiadający poseł socyalistyczny tow. Eldersch ostrzegał przed takiemi uchwałami, nadarmo przytaczano państwo niemieckie jako przykład, że to, co w Austryi uważają za środek ratunkowy, tam już dawno uznane zostało za przestarzałe zabytki — komisya nie stosowała się do tych rad, nie kierowała się nawet głosami ostrzegającymi reprezentantów rządu, który tak daleko pójść nie chciał; zrobiła swoje i teraz jedyna nadzieja, że jej usiłowania kosztem tysięcy guldenów pieniędzy podatkowych do pozytywnego rezultatu, tj. do uchwalenia jej elaboratu przez parlament nie doprowadzą.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi wygłosił nowy kierownik ministerstwa handlu, hr. Auersperg mowę, w której dowiódł, że niekiedy biurokraci okazują więcej nawet zrozumienia dla realnych potrzeb ludności, niż niektórzy jej „rzecznicy“. Oświadczył on, że rząd poda uchwały komisyi pod rozwagę fachowców, że na uchwały te należy zapatrywać się nietylko z punktu widzenia przemysłowców samych, ale i z punktu interesów robotników przemysłowych i ogółu konsumentów, że należy dążyć do podniesienia położenia ekonomicznego ogółu pracującej ludności, słowem rzeczy, które z ust wysokiego urzędnika w Austryi nawet dla *decorum* padają nader rzadko.

Zresztą mają uchwały komisyi mało widoków przejścia w obecnym parlamencie. Przychodząca sesya będzie miała przy budżecie i uniwersytecie włoskim dość przedmiotu do obrad, dalej nastąpią sesye sejmowe, potem — po nowym roku, o ile na Węgrzech przyjdzie do spokoju — cały kompleks spraw ugodowych; na uchwalenie tak drażliwych rzeczy konający parlament nie zdobędzie się, a następny?... Kto wie, czy reakcya znajdzie w nim posłuszne narzędzie.

CHOLERA.

I.

Co lat kilkadziesiąt nawiedza Europę straszna zaraza, zabierająca tysiącami ofiary. Od r. 1830. kiedy cholera pierwszy raz grasowała u nas, przywleczona z Indyj wschodnich (azyatyckich), drżą narody europejskie na wieść o zbliżaniu się cholery. Bo straszna to zaraza. Z nieznanych — dawniej — przyczyn obejmuje miasto, powiat, kraj, rzuca tysiące ludzi na łoże strasznych cierpień, tysiące strąca do grobu. Po tygodniach, miesiącach, a nieraz i latach grasowania przenosi się w inne kraje, aby tam znów siać spustoszenie, aby tam wziąć daninę dla śmierci. Wobec tajemniczości tej choroby, wobec jej zabójczej potęgi bezbronnemi były społeczeństwa, bezradni stali lekarze, z rezygnacyą czekali swego losu — chorzy.

Europę ogarnęła cholera po raz p i e r w s z y w latach trzydziestych zeszłego wieku. Z Azyi przywleczono ją d r o g ą h a n d l o w ą przez morze Kaspijskie, Astrachan i dorzecze Wołgi. Cholera ogarnęła Rosyę i Polskę w r. 1830 i 1831, potem dostała się do Austryi i Niemiec, Anglii i Francyi. Posuwanie się choroby było wolne, bo powolnymi były ówczesne środki komunikacyjne. Ludzie z objętych zarazą stron nie prędko mogli przejechać do innego kraju. Po roku 1846 d r u g a epidemia cholery, zawleczona na tej samej drodze, grasowała w E u r o p i e, Azyi i Afryce lat 17. Następnie w r. 1865 p i e l g r z y m i i n d y j s c y sprowadzili cholerę do M e k k i (miejsca pielgrzymek mahometan w Arabii), skąd przez Egipt, Maltę dostała się do Marsylii we Francyi, do Ankony we Włoszech, do Konstantynopola w Turcyi europejskiej.

O s t a t n i a epidemia cholery zawdzięcza swe rozszerzenie również p i e l g r z y m o m mahometańskim, wędrującym z różnych stron do Mekki; stamtąd przywleczona do nadmorskich krajów europejskich, ogarnęła te kraje w latach 1884 do 1890. Północna część Europy nawiedzona była nieco później cholerą, zawleczoną na drodze handlowej przez Astrachan. Od r. 1892 do 1896 objęła ona Królestwo Polskie i Galicyę.

Obecnie widmo nowej epidemii zagraża nam. Wiadomości o nielicznych dotąd wypadkkch cholery w Galicyi, Królestwie, a zwłaszcza w Prusach, budzić winny naszą czujność, aby uczynić co w naszej mocy dla odwrócenia tej klęski społecznej, jaką zawsze się staje cholera.

* * *

Lekarze europejscy, nie mogąc dawniej przeciwdziałać skutecznie epidemiom cholery, badali sumiennie jej przebieg, szukali przyczyn. I oto zauważyli, że c h o l e r a n a j s i l n i e j g r a s u j e w m i e s i ą c a c h l e t n i c h, s ł a b n i e w j e s i e n i, n a j m n i e j o f i a r z a b i e r a w z i m i e. Dalej uważano, że s i l n i e j g r a s u j e c h o l e r a w o k o l i c a c h b ł o t n i s t y c h, l e ż ą c y c h n i s k o n a d r z e k a m i i s t a w a m i, a m n i e j w o k o l i c a c h g ó r z y s t y c h; t a k ż e d z i e l n i c e m i a s t a w y ż e j p o ł o ż o n e, z b u d o w a n e n a g r u n c i e s k a l i s t y m (Sieniatycze, Kołomyja, Częstochowa podczas ostatniej epidemii) wolne bywały od zarazy, podczas gdy niżej położone dzielnice tychże miast uległy zarazie. Niezmierne znaczenie mają dla cholery warunki **społeczne.** T a k j a k k a ż d a c h o r o b a i n f e k c y j n a g r a s u j e i c h o l e r a n a j s i l n i e j w d z i e l n i c a c h r o b o t n i c z y c h, wśród ludzi ubogich, mających ciasne, ciemne, wilgotne i brudne mieszkania o nadmiernej liczbie lokatorów, wśród ludzi pracujących nad siły, a odżywiających się niedostatecznie, używających najgorszych artykułów żywności i bardzo często pijących wodę z rzek i stawów; wśród ludzi nadużywających lub choćby tylko w miarę, lecz stale używających trunków alkoholowych; wśród ludzi, których niski stopień kultury, brak oświaty trzyma poza obrębem przepisów o hygienie życia codziennego. W szeregach mas roboczych, w mieszkaniach ludności robotniczej cholera — zarówno jak i inne choroby zakaźne — zbiera swe zniwo.

Dalej zauważono, że istnieje pewna osobista skłonność do cholery, że tylko pewne jednostki zapadają na cholerę, że przeciętnie 5% ludności chorobie tej podpada. Osobnicza ta skłonność zależy od pewnych właściwości rasowych (żydzi częściej podpadają i częściej ulegają tej chorobie), dalej zależy od poprzedniego stanu zdrowia. Ludzie chorujący na przewód pokarmowy (na katary żołądka i kiszek), rekonwalescenci po ciężkich chorobach, ludzie osłabieni i wycieńczeni, ludzie nadużywający pokarmów i trunków alkoholowych, ludzie stale pijący napoje wyskokowe; w końcu ludzie nerwowi, trwożliwi — ludzie ci stanowią podatny materyał dla cholery.

C h o l e r a j e s t c h o r o b ą z a k a ź n ą, infekcyjną. Przyczyną cholery jest odkryty w roku 1883 przez R. K o c h a — l a s e c z n i k p r z e c i n k o w y, to jest bakterya postaci przecinka. Lasecznik cholery dostaje się do przewodu pokarmowego człowieka z nieprzegotowaną w o d ą (zanieczyszczoną odchodami cholerycznymi) z rzek, stawów lub studzien, jak również z p o k a r m a m i s u r o w y m i np.: owocami, ogórkami lub innemi jarzynami, dalej z surowem mlekiem (zwłaszcza c h r z c z o n e m w o d ą!), masłem, serem, mięsem. W r. 1892 przyjechała pewna kobieta z Hamburga, gdzie grasowała cholera, do Cieszyna. Przed wyjazdem z Hamburga odbyła tam pięciodniową kwarantannę i poddała swoje rzeczy dezynfekcyi; wyjeżdżając z Hamburga kupiła kilka bułek z szynką, przywiozła je do Cieszyna i tu poczęstowała niemi swą rodzinę i oto wszystkie osoby, które jadły te bułki, zapadły na cholerę

Następnie można przenieść zarazki przez bezpośrednie stykanie się z chorymi cholerycznymi, których odchody roją się często od bakteryj przecinkowych; również przez bieliznę, pościel i ubranie chorych na cholerę. (Praczki, piorące bieliznę cholerycznych osób często ulegają tej chorobie).

Cholera objawia się jako mniej lub więcej gwałtowny k a t a r ż o ł ą d k a i k i s z e k. Najważniejszymi objawami są: w y m i o t y i b i e g u n k a (do 30 stolców dziennie); stolce są charakterystyczne: bezwonne, barwy szarej, podobne do kleiku ryżowego lub do krupniku; przy większem natężeniu choroby mogą być krwawe; dalszymi objawami są: pragnienie, suchość i pomarszczenie skóry (co nadaje choremu osobliwe rysy twarzy) czkawka, osłabienie serca, głos przyciszony, kurcze mięśniowe.

Cholera jest chorobą c i ę ż k ą i ma duży odsetek śmiertelności. W dość obszernych granicach zależnie od nasilenia choroby, jadowitości zarazków i od odporności jednostek chorobie podpadających, waha się odsetek śmiertelności między 10% a 80%; przeciętnie wynosi 50%; A w i ę c p o ł o w a c h o r y c h u l e g a c h o l e r z e! Przy tem zauważono, że młode osoby i kobiety mniej często umierają na cholerę; oczywista rzecz, że ludzie osłabieni pracą i chorobami, mający zrujnowany przewód pokarmowy i alkoholicy, wykazują największy odsetek śmiertelności.

eb.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Dr Kapellner nie przyjęte honoraryum 2·—. Bomba —·60. Kulman za marki, Stanisławów 5·85. Tabo 2·—. E. M., Stanisławów 3·—. Piechowski. Kassa 2·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Jakób Kammermann, Drohobycz 2·—. Pracujący w drukarni: Teodorczuka 6·40, Uniwersyteckiej 16·—, Anczyca 5·50, Litarackiej 3·96, Toedorczuka 5·60. Liebeskind, Schnebrug 1·—. Na skonanie absolutyzmowi 2·—. Janicki 2·—. Jarod —·40. Kafanowski 2·—. Wilamowski 2·—. Julian Konarski 1·—. K. Barański, Oświęcim 4·—. Goldstein, medyk, z wycieczki 1·—. Poprzednio wykazano 6004 K 95 h. Razem 6059 K 81 h.

Na fundusz prasowy „Jüdische Arbeiter-Zeitung“ złożyli: W stow. „Braterstwo“, Przemyśl 10 K.

Sprotowanie. W poprzednim wykazie mylnie podano Begleiter —·60, ma być tow. Arzt —·60.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pokwitowania: Z zebrania, poświęconego pamięci K. Krauza, w Zakopanem na w a l k ę c z y n n ą 107 K 64 h. Anonim D. K. M. celem uczczenia pamięci Krauza 20 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych mieści się obecnie w lokalu stow. „P o s t ę p“ (ul. Starowiślna 42, parter). Tam można wpisywać się na członków.

Dziś, w niedzielę, o godz. 7 wieczorem z e b r a n i e poufne robotników młodocianych w lokalu stow. „Postęp“.

⨯ **W stowarzyszeniu pomocników handlowych w Krakowie**, przy ul. Sebastyana 16, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 8 wieczorem **poufne zebranie** z porządkiem dziennym: 1) Handlowcy wobec drożyzny. 2) Wnioski i interpelacye. Handlowcy zjawcie się licznie!

⨯ **W sprawie drożyzny** odbędą się w K r a k o w i e zgromadzenia poufne:

W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 przed południem z g r o m a d z e n i e p a r t y j n e w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

W poniedziałek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem zgromadzenie robotników s t o l a r s k i c h w sali Związku stow. rob.

W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 przed południem w P o d g ó r z u zgromadzenie partyjne w lokalu „Postępu“, Mały Rynek 4

⨯ **Baczność metalowcy w Krakowie!** Wkładki od towarzyszów żydowskich przyjmuje się także w soboty przed południem od godziny 10—12 w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. II. piętro. O czem zarząd grupy miejscowej zawiadamia towarzyszów.

⨯ **Poufne zgromadzenie fryzyerów w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42.

⨯ **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się członków Chóru, iż próby odbywać się będą tylko we w t o r e k i p i ą t e k o godzinie 8 wieczorem. Równocześnie uprasza się o regularne uczęszczanie.

⨯ **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ oddział I. znajduje się obecnie w XX. dzielnicy Mathildenplatz 6 w restauracyi Trakowanitsch. Schadzki odbywają się w niedzielę wieczór od 7—10, gdzie urządzamy odczyty i pogadanki.

⨯ **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w niedziele od 1/2 10 rano do 12, w wtorki od od 1/2 8 wieczór do 9 i piątki udziela bezinteresownie lekcyi początków języka niemieckiego tow. Kupś. Interesowanych towarzyszów upraszamy do niego się zgłaszać. Lekcye odbywają się jak zwykle w lokalu prywatnym przy Rüdigergasse 5, I./7.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).